

Dziennik Grodziski

Nr 47/06 (47)

JEDYNA V-ŚWIATOWA GAZETA UKAZUJĄCA SIĘ CODZIENNIE

Za ćwierć liberta

Str. 1 – Flesz, Polityka zagraniczna
Str. 2 – Miliony przyszłych posłów
Str. 3 – Grom z jasnego nieba (odc. 37)

MINĄŁ DZIEŃ

Tak, tak. SOBOS ciągle nie żyje.

...

Kanapowa Partia "Logiczna Sarmacja" poparła Sarmacką Partię Demokratyczną w wyborach do Izby Poselskiej.

...

Baron Bober poleca wersję dla idiotów Linuxa Matrixo. Musi wiedzieć co mówi.

...

Hrabia Szpunar (SPD) na LDKS kilkakrotnie zrobił podwójnie wirtualnego loda NZMowi. I to jeszcze przed rozpoczęciem wyborów. On to musi lubić.

...

Mandragorat Wandystanu przestał utrzymywać stosunki dyplomatyczne z Cesarstwem Leblandii. W głowę zachodzimy cóż takiego mogło się z tą potężną mikronacją stać?

...

Jeszcze do jutra potrwają wybory prezydenckie w Mandragoracie Wandystanu. O wygodny fotel boje toczą towarzysze Keller i Sosnowiecki.

...

Członek NZM, Marszałek IP, kawaler Janiczek nie podsumował głosowań w IP. To nic. Posłowie i tak oddali za mało głosów. To nic. Marszałek Janiczek i tak wysłał projekty (nieuchwalone) do IS. Tam zawsze przecież cierpią na brak papieru toaletowego.

Redaktor Naczelny
markiz@kowalczykowski.net

Literat hrabia Nowicki
jagoo@post.pl



Polityka zagraniczna

Minister Spraw Zagranicznych Księstwa Sarmacji diuk Kościński ogłosił na forum Izby Senatorskiej informację na temat działalności swojego resortu.

Pierwsze co rzuciło się w oczy jak Critters to jedno, jedyne zdanie poświęcone Wandystanowi. Brzmiało ono: *"Przede wszystkim pragnę podkreślić znakomitą współpracę z naszym strategicznym partnerem, Mandragoratem Wandystanu."*

Diuk rozpoczął wstępem, rzucił jedno zdanie o Wandystanie, po czym gładko i bez mrugnienia okiem przeszedł do innych spraw. No jak to?

Panie Ministrze, skoro wedle kanclerskiej doktryny prowadzenia sarmackiej polityki zagranicznej Mandragorat Wandystanu jest Strategicznym Partnerem Sarmacji, co zresztą potwierdza Pan w swoim wystąpieniu, to prosimy o zdecydowanie szerszą informację w temacie co zostało przez upływającą kadencję zdziałane na tym polu.

Prosimy też, by w tej informacji nie używał Pan słów "liczne", "różne", "wiele" i tym podobnych.

Redakcja

Miliony przyszłych postów

Bez wstępu, bez komentarza. Prosto z mostu i po twarzy.

NZM

1. **Michał kaw. Czeakański-Czarnecki.** Jedna firma. Dom piętrowy w Ferze na Bagiennej Polanie (w końcu Gellonia). Działka w Ferze. Dwa bolidy F1. Samochód. Helikopter. Cienias.
2. **Mateusz kaw. Suszek-Chojnacki.** Trzy firmy. Dworek w Ferze. Bolid F1. Biedak.
3. **Kryspin bar. Bober Czeakański Winnicki.** Osiem firm. Dziewięćdziesiąt siedem działek. Quad. Dwa samochody. Samolot. Śmigłowiec. Pedał.
4. **Michał kaw. Radecki.** Trzy firmy. Dom piętrowy w Czekanach. Przemyka piechotą. Do pojazdu by strzelali.
5. **Bartosz kaw. Janiczek-Chojnacki.** Jedna firma. Dom wielopiętrowy w Ferze. Willa w Grodzisku. Wieża w Morvenau. Pole golfowe w Soli. Trzy samochody. Tylko to pole golfowe go ratuje.
6. **Dawid Gregory.** Dom piętrowy w Morvenau. Chadza piechotą. Brak mi słów.
7. **Leszek Karakachanow.** Dwie firmy. Jedna parcela. Rower. Trochę mi go żal.

SPD

1. **Wiktor hr. Szpunar.** Dwanaście firm. Drapacz chmur w Grodzisku. Dom wielopiętrowy w Krezie. Dwa domy piętrowe, dwa stadiony i duża willa w Margonie. Zamek i dom wielopiętrowy w Morvenau. Dwieście osiemdziesiąt siedem innych terenów. Trzy samochody. Kajak. Dwie łodzie. O kurwa.
2. **Mateusz M. Kudła.** Nie ma absolutnie nic. Widocznie chce się dorobić w Izbie Poselskiej.
3. **Zbyszek kaw. Browarczyk.** Dziewięć firm. Dziewięć terenów. Bolid. Cztery rowery. Cyklista.
4. **Kryścia "Aida" Jarosławska.** Jedna firma i nic więcej. Sponsor poszukiwany.
5. **Małgorzata szlachetna dama Muzyk.** Dom wielopiętrowy w Ferze. Dom piętrowy w Grodzisku. Dwa tereny. Co z tego, że ma dwa domy, skoro z Feru do Grodziska chodzi piechotą?
6. **Julia Brennan.** Ma jedynie nazwisko dobrego muzyka. Może ma coś więcej, ale nie mamy zdjęcia.
7. **Adam Gabriel Grzelązka.** Pięć firm. Dom piętrowy i cztery średnie wille w Grodzisku. Dom piętrowy i dwie średnie wille w Morvenau. Średni.

PLD

1. **Jarosław "Dexter" Sadowski.** Działka w Margonie. Motocykl. Przyspieszaj, ktoś czeka na Twoją nerkę.
2. **Adrian "Adii" kaw. Gaj.** Wieżowiec i duża willa w Grodzisku. Dworek w Srebrnym Rogu. Dwa domy piętrowe w Zielonyborze. Nie możemy się doczekać na wprowadzenie remontów budynków.
3. **Krzysztof "Mortimer" kaw. Romanowski.** Goły i wesoły.
4. **Konrad "Veal" kaw. Hegemon.** Osiemnaście firm. Dziwny budynek w Krezie. Zamek i wieża w Margonie. Drapacz chmur w Srebrnym Rogu. Dwie parcele. Bolid F1. Czołg. Systemowcom to się zawsze powodzi.
5. **Michał "Riven" kaw. Haśnik.** Duża willa w Margonie. By z siebie dziada nie robił i wóz kupił.
6. **Alexandre Marmont.** Ma parcele. I niewielkie widoki na wejście do IP.
7. **Sławek "Minor" Szyca.** Nic nie ma. Do IP też nie wejdzie. Szkoda, bo dobry elektronik i Teutończyk.

Redaktor Naczelny

Dziennik Grodziski

Nr 47/06 (47)

JEDYNA V-ŚWIATOWA GAZETA UKAZUJĄCA SIĘ CODZIENNIE

Za ćwierć liberta

ŁUKASZ HRABIA NOWICKI

GROM Z JASNEGO NIEBA

Odcinek 37

Usiadłam obok i ostrożnie ją przytuliłam. Dosyć nieufnie, ale jednak oddała uścisk. Siedzieliśmy w milczeniu. Ja rozmyślałam nad swoim życiem i nad życiem Pawełka w więzieniu, a Ewelina chyba ciągle dochodziła do siebie. Telefon znowu ożył.

- I jak, jest chirurg? – zaryzykowałam powitanie.

- Jest, jest, już ty zobaczysz! – wrzasnął znajomy już mi facet – ta twoja świnią nie dostanie do jutra nic do żarcia, a jutro sobie pogadamy!

- Nie będę jadła dla towarzystwa! – krzyknęłam ale chyba nie usłyszał. Może wolał nie wiedzieć co mam do powiedzenia.

Przygotowałam skromne śniadania, abyśmy pamiętały o postanowieniu faceta i poszłyśmy oglądać poranne seriale. Poranne seriale mają to do siebie, że albo są zbyt nudne, albo zbyt nudne. Wieczorne zresztą też, ale odwrotnie. No, ostatecznie to kwestia gustu, każdy ma swój i ja nikomu płątać się nie zamierzam. Przyznaję szczerze, że nawet jakieś tam oglądam. Ale, co mnie strasznie drażni, moich seriali jest mało i są krótkie.

Po odbębnienu porannego oglądania ruszyłyśmy na zakupy. Przy bramie dowiedziałam się, że zawsze któryś z sierżantów będzie naszym cieniem, i abyśmy się od siebie nie oddalały. A w ogóle to załatwią jeszcze kogoś dla Eweliny, bo okazało się, że ja tego mafiosa prowokowałam. A w życiu! No, może trochę. Dowiedziałam się za to, że mówią na niego „Kruszynka”. No i świetnie, niech zadzwoni.

Na zakupy wybrałyśmy sobie zapomniany szmatoland na Bemowie. To znaczy zapomniany przez ogół publiczny, dla nas wręcz bezcenny. Nie pojechałyśmy samochodem, obawiając się ludzi Kruszyнки (okruszków, jak to raczyła określić powracająca do formy Ewelina) tylko sto dziewiątką.

- Ja wolę ten zielony – pociągnęła nosem Ewelina pokazując mi jakiś dziwny parasol – ale nie wiem jaki to kolor.

- Zielony – mruknęłam odwracając się od niej, bo w ręce wpadł mi piękny szal moherowy.

- Ja wiem, że zielony, ale dziwnie zielony...

- A ja ci mówię – wróciłam do tematu sprzed minuty – że lepiej szukać po znajomości. Inaczej ze zwykłej złości mnie do niego nie wpuszczą.

- Ależ muszą cię wpuścić! A Kolankiewicz pomóc nie chciał – wbiła mi może nie tyle szpilę co gwóźdź programu.

- No i nie pomógł, i trudno. Będę innych pytała. W końcu miał nieco więcej kolegów...

- Będą się bali!

Odwróciłam się do niej niespokojnie.

- Myślisz? Ale przysięgam ci, Pawełek jest na pewno niewinny!

- Ty to wiesz i ja to wiem. Ale inni? Jeżeli nawet Kolankiewicz...

- Idź! – opędziłam się od jej słów – trudno, zgłupiał, nie on pierwszy, nie ostatni. Będzie lepiej! Chyba komenda nie została opanowana przez epidemię niewiary w Pawła?

- Nie, nie, pani Sylwio – Wójcik giął się w ukłonach i wygibasach umysłowych – nie mogę pani pomóc, nie mogę... No chciałbym, ale nie dam rady, teraz takie zmiany...

Trzasnęłam drzwiami bez słowa. Istna epidemia!

- A widzisz – tryumfowała umiarkowanie Ewelina gdy zdałam jej relację ze swojego rendez vous po Komendzie Głównej – tego się obawiałam właśnie.

- A ja nie! – zbuntowałam się – ja nie! Nie jestem w stanie uwierzyć w takie zezwierżecenie, zeznaczenie, ześwinienie! Krety!

- Krety?

- Ślepe i śmierdzą glebą – wyjaśniłam mściwie po namyśle.